

KOBIETOSTAN

drobne notatki ze spektaklu Kolektywu Kobietostan

Notatka numer jeden

W czeskim języku słowo Kobietostan przywodzi na myśl państwa takie jak Afganistan, Pakistan, Turkmenistan. Przyrostek -stan przywołuje bowiem orientalne despotyzmy, władzę twardej ręki, surową, hierarchiczną i męską arystokrację. Jednak odbiór tego pojęcia jest w Czechach zabarwiony hawlowskim terminem „absurdistan“, oznaczającym władzę autorytatywną, ale zbiurokratyzowaną i sformalizowaną, pod wpływem której, społeczeństwo żyje inaczej, na swój sposób, w lepszym, czy gorszym znaczeniu.

Ten tekst właściwie nie jest recenzją, lecz podziękowaniem. Byłem mężczyzną, widzem na spektaklu, który jest „o kobietach, dla kobiet, poprzez kobiety”. Owe kobiety skupiły całą moją uwagę. Od początku. Od pierwszego momentu. Od pierwszego wejrzenia, pierwszego delikatnego gestu byłem zafascynowany, byłem w napięciu. Stała przede mną Agnieszka Bresler - dojrzała, skoncentrowana kobieta, pewna siebie postać w cywilnym, niepretensjonalnym ubraniu - piękno niczym nierozcieńczone. Anonimowa i osobista historia zostaje wypowiedziana jej głosem. Głosem osobistym, kruchym, czasem głosem urzędowo amplifikowanym. Słowa różnych kobiet - to główne środki przekazu. Głosy opowiadaczki, komentatorki i badaczki dopełniają głosy-nagrania kobiet osadzonych w więzieniu, ich prywatna spowiedź.

Ciarki biegają po plecach, pojawiają się straszne uczucia. Najbardziej wtedy, gdy opowiadane są dowcipy o blondynkach, kobiecej niezdolności do tego i tamtego... Opowiadane w kontekście trudnych, prawdziwych losach więźniarek. Tylko, że my – widzowie – jesteśmy w teatrze, na spektaklu, który pod każdym względem jest dobrym spektaklem.

Bardzo doceniam funkcjonalną i precyzyjną scenografię El Bruzdy. Żelazna, półkolista krata na początku sprawia wrażenie przestrzeni galerii do wystawy zdjęć, ale z czasem zmienia się w mównicę, miejsce oskarżonej w procesie sądowym, ambonę, czy strażniczą więź więzienia. Doceniam również zdjęcia, które podkreśliła nierówna, nieotynkowana ściana wągajkiej sali teatralnej. Owe fotografie rzeczywistych autorek i bohatererek wystawionych do światła reflektorów, podobnie jak postaci Medei, Antygony, Elektry... Ich losy również stanowią współczesny dramat osadzony na archetypach. Dramat przemiany. Dramat powrotu do naturalnej równości i szacunku między płciami, między ludźmi, tak po prostu. Sceny tworzone zdjęciami (autorstwa Pauliny Anny Galanciak i Magdaleny Mądry), z których stopniowo ukazują i wyłaniają się oczy, jest sceną zbudowaną z losów. To, że wszystkie elementy środków przekazu wzajemnie się wzmacniają i wspierają jest rezultatem współpracy całego kobiecego zespołu, w skład którego wchodzi również kierowniczka literacka Magda Mróz i reżyserka Joanna Lewicka.

Roman Černík

tłum. David Zelinka

redakcja: Anna Olszak